TOMASZ SŁOIKOWSKI

PUNKTY STYKU

ZIEMSKI KOSMOS



KURS WZAJEMNY

PUNKTY STYKU · ZIEMSKI KOSMOS

VI. KURS WZAJEMNY

SERIA SPECJALNA: ADMIRAŁ BYRD

Tomasz Słoikowski

© 2026 Tomasz Słoikowski

Punkty Styku – Ziemski Kosmos
VI. Kurs wzajemny

Wydanie pierwsze, 2026.

Utwór jest fikcją literacką. Postacie i wydarzenia fabularne są fikcyjne. Fakty historyczne, dokumenty oraz wyniki badań wykorzystane w opowiadaniu zostały oddzielone od hipotez i elementów fikcyjnych w dossier faktograficznym.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

sloikowski.com

VI. KURS WZAJEMNY

SERIA SPECJALNA: ADMIRAŁ BYRD

Babice, 7 września 2026 roku

Drugiego lutego 1947 roku Baker One wracał do USS Currituck. W raporcie z operacji Highjump problem z jego radiokompasem opisano trzema słowami:

`RECIPROCAL BEARING TROUBLE`

Nie napisano, że urządzenie po prostu przestało działać. Kłopot trwał aż do chwili zbliżenia do okrętu. Przyczyny nie podano.

Dwa dni po spotkaniu w studiu Pabla staliśmy w dawnej pracowni radionawigacyjnej przy lotnisku Warszawa-Babice i patrzyliśmy na samolot, który nie miał skrzydeł.

Został po nim dziób kabiny ustawiony na stalowej podstawie, dwa fotele, tablica przyrządów oraz obracający się stół ze skalą od zera do trzystu pięćdziesięciu dziewięciu stopni. Na środku podłogi ktoś dawno temu namalował różę kierunków. Biała farba poszarzała, lecz cyfry nadal dało się odczytać. Północ wskazywała zamknięte drzwi. Południe wypadało pod regałem z miernikami.

Budynek stał przy skraju płyty, daleko od terminalu i hangarów używanych na co dzień. Miał płaski dach, wysokie okna oraz korytarz, w którym kroki odbijały się echem od gołych ścian. Przez uchylone skrzydło wpadało ciepłe powietrze. Od czasu do czasu niosło warkot małego samolotu kołującego po drugiej stronie ogrodzenia.

Na parapecie leżały martwe muchy, a na szafie stał elektryczny czajnik bez pokrywki. To wystarczało, żeby miejsce nie udawało muzeum.

Faniak otworzył je kluczem o dziewiątej dwanaście.

– Nie pytajcie, skąd go mam – powiedział.

– Skąd go masz? – zapytał Pablo.

– Od człowieka, który nie chce tu znaleźć sześciu osób i kamery.

Pablo policzył nas wzrokiem.

– Jest pięć osób i nie ma kamery.

– Dlatego weszliśmy.

Ania zatrzymała się przy drzwiach.

– Kanał?

– Mój – odpowiedział Pablo.

– Spotkanie?

– Nasze.

– Publikacja?

– Żadna.

– Dobrze.

Po poprzednich nieporozumieniach wyrobili sobie ten odruch. Mnie wystarczało, że wyłączony telefon pozostawał zwykłym wyłączonym telefonem.

Majonek położył pod oknem granatową teczkę. Przyniósł ją z zamkniętym suwakiem i aż do stołu nie wypuścił z rąk.

– Zanim Alec uruchomi aparaturę – powiedział – musimy coś skreślić.

Faniak miał już rękę na głównym wyłączniku.

– Co?

– Grupę Zachodnią.

Przez dwa dni po spotkaniu u Pabla zdanie `KURS WZAJEMNY CZEGO?` wisiało na końcu papierowej osi katastrofy George One. Ostatni prawdziwy meldunek łodzi latającej podawał kurs rzeczywisty sto osiemdziesiąt stopni i znoszenie zero. Samolot leciał na południe. Kierunek przeciwny wynosił zero albo trzysta sześćdziesiąt stopni: północ.

Brzmiało to jak najprostsza droga powrotna na świecie.

Tyle że po nadaniu pozycji George One jeszcze dwukrotnie zmienił kurs, nie podał kolejnej i rozbił się w miejscu, którego szukano przez dwanaście dni. W fikcyjnym pasku znalezionym przy materiałach ze śledztwa widniało:

```
G-1 / 3 REMAIN / NO FIX / W-4
```

`3 REMAIN` połączyliśmy roboczo z trzema zmarłymi pozostawionymi przy wraku, kiedy sześciu ocalałych ruszyło ku otwartej wodzie. `NO FIX` — z brakiem nowej pozycji po ostatnich zmianach kursu. `W-4` nie miało pewnego znaczenia, ale pojawiła się hipoteza: Western Group, część czwarta późniejszego briefingu.

Tak przypisaliśmy go dwa dni wcześniej.

Majonek rozsunął zamek teczki i wyjął dwie kartki.

– Nie należał.

Pablo spojrzał na mnie, potem na Anię.

– Powiedzcie, że to nie jest jeden z tych poranków, kiedy zmieniamy ocean.

– Oceanu nie ruszamy – odpowiedziała Ania. – Pokaż.

Na pierwszej stronie znajdowało się zestawienie Task Force 68. Nie komentarz w artykule, nie podpis pod fotografią i nie fragment popularnej książki. Struktura sił w raporcie z operacji.

Majonek podkreślił dwa wiersze.

```
TASK GROUP 68.2 — WESTERN GROUP — USS CURRITUCK
```

```
TASK GROUP 68.3 — EASTERN GROUP — USS PINE ISLAND
```

George One startował z Pine Island.

Z Grupy Wschodniej.

Pierwsze zdanie, które skreśliliśmy tego dnia, należało do nas.

Ania wyjęła z torby kopię kartki ze studia. Na marginesie, obok `W-4`, Majonek zapisał wtedy ołówkiem:

```
WESTERN / PART FOUR?
```

Podała mi czerwony cienkopis.

– Ty mówiłeś do dossier – powiedziała.

– Majonek podał grupę.

– Ale ty ją powtórzyłeś.

Przekreśliłem oba słowa jedną linią.

Pablo przyjrzał się kartce.

– To co zostaje z `W-4`?

– `W-4` – odpowiedział Majonek.

– Bez znaczenia?

– Bez wymyślonego znaczenia.

Faniak wziął drugą stronę raportu i porównał numery grup.

– Błąd nie zmienia tego, co ustaliliśmy o trzech zmarłych i braku kolejnej pozycji – powiedział. – Ale usuwa jeden argument za tym, że pasek odsyła do briefingu.

– Czyli część wyniku zostaje, a część odpada – powiedziała Ania.

– Tak działa sprawdzanie.

– Tak działa errata – poprawił Pablo.

Majonek nie próbował się bronić. Wyjął czystą kartkę, napisał na niej `GEORGE ONE — EASTERN GROUP` i położył obok kopii paska.

– W późniejszym wydaniu trzeba poprawić zdanie – powiedział. – Teraz zapisujemy, gdzie powstał błąd. Nie w raporcie. U nas.

Przez wysokie okno przesunął się cień skrzydła. Chwilę później usłyszeliśmy krótki wzrost obrotów i samolot oderwał się od pasa. Rozmowa musiała poczekać, aż dźwięk odejdzie za budynek.

– Jest w tym jedna korzyść – odezwał się Pablo.

– Jaka? – zapytałem.

– Jeśli `W` nie znaczy Western, może przestać oznaczać cokolwiek po angielsku. Zostały nam wszystkie języki świata i matematyka.

– To nie jest korzyść – powiedział Majonek.

– Zależy, czy zarabiasz na rozwiązaniach, czy na odcinkach.

– Nie zarabiamy na żadnym z nich – przypomniała Ania.

– Właśnie dlatego próbuję poszerzać rynek.

Faniak nacisnął główny wyłącznik. Lampki na tablicy zapaliły się kolejno. Najpierw zielona przy zasilaniu, potem dwie bursztynowe pod skalą radiokompasu. Wewnątrz pulpitu